

## PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, prowadzenie tajnego nauczania, organizacja tajnego nauczania, bezpieczeństwo podczas tajnych lekcji

### Zasady bezpieczeństwa podczas tajnego nauczania

No cóż, tutaj trudno coś konkretnego powiedzieć, jak to wyglądało. W każdym przypadku zawsze ten lęk miał miejsce. Ubezpieczaliśmy się, pojedynczo młodzież przychodziła i pojedynczo wychodziła co pewien okres czasu, nie tłumnie, żeby nawet ktoś, kto z boku patrzył, żeby [nie widział], że to jest jakaś grupa zorganizowana. Oparte to było o wzajemne zaufanie, nauczyciel pracujący tajnie, musiał mieć pełne zaufanie do swoich uczniów w tym sensie, że wierzył i był pewien, że dany zespół 5, 6 czy 7 osobowej grupy, że nikt nie zdradzi. A jeśli nawet powiedzmy gdzieś, ktoś przypadkiem może być przechwycony przez żandarmerię czy gestapo, to nie mógł operować żadnymi nazwiskami, absolutnie. Tak że tutaj ta ścisła tajemnica była utrzymywana. Była jakaś wielka, nazwijmy to, ofiarność patriotyczna, miała ona niezmiernie wielką wagę. I ta młodzież gotowa była na wszystko, to wpływało na wzajemną atmosferę. Była pewna wiara i to utrzymywało nauczycieli i słuchaczy, że jutro czy pojutrze, w znaczeniu historycznym, do wolności musimy dojść, tą wolność odzyskamy i będziemy we własnym państwie pracowali dla siebie, a do tego musimy się dzisiaj w zdobywaniu wiedzy przygotowywać.

Dokumentacji na ten temat nie ma, bo nie można było jej mieć, i to niszczone, powiedzmy ze względów zasadniczych. Prowadzona była tylko tajna, skrótowo, i później niszczone. Tak, że to nie zostawało powiedzmy jako dokument, co było by ogromną wartością, ale ze względu na bezpieczeństwo nie można było tego robić.

No oczywiście [uczniowie] się wzajemnie znali, chociaż powiedzmy bardzo wyraźnie podkreślało się to, że oni [w razie czego] się nie znają, że oni nie wiedza nic o sobie, że oni się nigdzie nie spotykają, że do żadnego zespołu nigdy nie należeli. Więc to była ścisła tajemnica. Musiało tak być, oni nie mogli się przed nikim wypowiadać na ten temat, przed kimś trzecim, poza rodzicami rzecz jasna, którzy prawdopodobnie wiedzieli, że oni biorą udział w tym kształceniu się. To była młodzież już często szesnaście, siedemnaście lat, gdzieś w tym wieku. W niektórych przypadkach było

tak, że w jednym zespole były dwa poziomy, bo musiały być. I z tym poziomem rozmawiało się w tej chwili, z następnym później. Zresztą oparte to było o dziwną trochę organizację szkolnictwa w ogóle w Polsce, gdzie w szkole powszechnej w jednej sali była tak zwana jednoklasówka, były cztery oddziały, w tym rzędzie siedział pierwszy oddział, w tym drugi, a jak oni wyszli, to w tym rzędzie siedział trzeci oddział, w tym czwarty i nauczyciel musiał te programy prowadzić z tymi dziećmi. Więc to było troszkę na zasadzie tego upoziomienia, i trzeba było liczyć się z wiedzą słuchaczy i tę wiedzę ewentualnie uzupełniać albo poszerzać. Niektórzy z nich, mając możliwości przygotowywania się w domu, gdzieś tam chowali podręczniki, gdzieś tam z tych podręczników korzystali, bo trzeba było jednak tę wiedzę zdobytą okazać nauczycielowi. W moim zespole ja matury nie organizowałem. Natomiast były w Chełmie dwa zespoły, chyba dwa, które mając prawo, organizowały egzamin maturalny. O tym z kolei gdzie to było, kto to prowadził, to ja dopiero później się dowiedziałem, aby znowu z kolei nie wiedzieć za wiele w razie wypadku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-05-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"